Solar Crisis

2025-02-28



Czyli: Podczas kiedy kapitan będzie szturmował bramy raju, reszta poleci prosto do piekła.

Słońce daje Ziemi popalić. Dosłownie. W ciągu 3 lat wysoka temperatura niemal doszczętnie wypaliła powierzchnię naszej planety. Powstał chaos, cierpienie, śmierć. Nasza gwiazda dzienna jednak na tym nie skończyła, przewidywany jest jej kolejny, wielki wybuch. Spowoduje on wyeliminowanie pozostałego życia na Ziemi. Ziemia stanie się węgielkiem. Jest jednak nadzieja.

Na stacji New Trinity położonej na jednej z asteroid pewien człowiek opracował pierwszy bombę z antymaterią. Siła eksplozji takiego pocisku może bez problemu przyćmić największe eksplozje wywołane przez człowieka, włączając w to również ładunki nuklearne. Głowica o nazwie „Big Bang" (nagroda dla wymyślającego nazwę, jest oczywista), oraz narzekający, ale i składający podziękowania komputer Freddy (przypomina mi trochę tego w „**Ciemnej Gwieździe**"), zostaje załadowana na statek transportowy i przetransportowany do Skytown, stacji orbitującej wokół Ziemi.

Tam zostanie przeładowany na Heliosa. Misją statku jest lot w stronę Słońca. Jego dowódcy, Borgowi (Dorian Harewood) niezbyt się podoba stan Heliosa, wolałby swój statek. Przydzielona do załogi Alex (Annabel Schofield), zapewnia kapitana, że Helios sobie poradzi. Kapitan jest sceptyczny, od powodzenia misji zależy kolejne 10 tysięcy lat istnienia Ziemi. Podczas odprawy okazuje się, że w końcowej fazie, kiedy głowica będzie już załadowana na swój nociciel, potrzebny będzie pilot – kamikaze. Jako ochotnik zgłasza się Ken Minami (Tetsuya Bessho). Jego wybór zależy jednak od dowódcy misji, Steve Kelso (Tim Matheson).

Jeśli chaos na Ziemi nadal będzie trwał, korporacja IXL będzie posiadać wszystkie rezerwy żywności oraz paliwa, jakie zostały na Ziemi. Jednak, jeżeli powiedzie się teoria „Starfire", nie będzie miało to

już znaczenia. Co do tego wątpliwości ma Arnold Teague (Peter Boyle). Dla IXL może być to nie lada atrakcja, kontrola wszystkiego, co zostało, ale będzie z tego zarobek!

Naukowcy mieli pomylić się w rokowaniach, źle wykonali obliczenia. Wybuch antymaterii na Słońcu zniszczy ziemską atmosferę. Może jednak uda odwrócić promień wybuchu i skierować go w pustkę kosmosu. Teague daje znać, że chciałby, aby misja Heliosa… zawiodła.

Misja więc nie będzie różami usłana…

„**Solar Crisis**” przypomina dużo późniejszy „**W stronę słońca**”, jest jednak bardziej sensacyjny, dużo więcej w nim akcji, ale i jej przeskoków. Ta bowiem nie dzieje się tylko na pokładzie Heliosa, ale i na powierzchni Ziemi. Tam przypomina trochę Mad Maxa, ale ze zdecydowanie słabszą fabuła. Miało może być bardziej dramatycznie, ktoś musi przecież położyć kres knowaniom Teague z IXL. Podobały mi się projekty pojazdów tam się pojawiających.

Nie wszystko udało się twórcom. „**Solar Crisis**” jest miejscami pozbawiony sensu, na rzecz utrzymania napięcia. Te jest, ale brak logiki trochę mnie raził. Nie do końca wyszły też efekty specjalne, widać nakładanie obrazów, ale to sam początek lat 90, więc można przymknąć oko.

Pomimo że dość negatywnie piszę o „**Solar Crisis**”, to jest on całkiem niezły, można go zobaczyć, ale trzeba się nastawić, że nie jest to nic super, nie jest to film wybitny, tylko przeciętniak.

Tytuł: **Solar Crisis**
Reżyseria Richard C. Sarafian, Arthur Marks

Dorian Harewood jako Borg
Annabel Schofield jako Alex Noffe
Tim Matheson jako Steve Kelso
Jack Palance jako Travis James Richards
Peter Boyle jako Arnold Teague
Charlton Heston jako adm. Kelso
Corin Nemec jako Mike Kelso

Artur Wyszyński